

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu
Redaktor: Bonifacy Chmielewski

Nr. 18.

Chojnice, dnia 3. V. 31.

Rok 2.

Ewangelja

Niedziela czwarta po Wielkiejnocy

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Idę do tego: który mię posłał; a żaden z was nie pyta mnie: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek najęknął serca wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożytecznie wam, abym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; a jeśli odejdę, posłę go do was. A on gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu, mówię, iż nie wierzą we mnie. A z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mnie nie ujrzycie. A z sądu, iż książę tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie; ale cokolwiek usłyszysz mówić będzie; i co przyjsię ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, albowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Nauka

W dzisiejszej Ewangelji św. mówi Chrystus Pan o Duchu Świętym, którego zesłanie zapowiada My wszyscy na Chrzcie św. otrzymaliśmy Ducha św., który w nas mieszka, dopóki nie popełnimy grzechu śmiertelnego. Zwróćmy uwagę naszą na tych, którzy nie słuchają głosu tegoż Apostoła św. Pawła, który woła: „Ducha nie gaście“. Oczywiście ma tu Apostoł na myśli Ducha Świętego, który w postaci ognia zstąpił na zebranych w wieczerniku Dnia Zielonoświątecznego. Kto więc przyjął Ducha Świętego i trwa w stanie łaski uświęcającej, tego dusza jest jakoby ogniem, który rozpalone żelazo zajął. Zastanówmy się tedy nad tem, którzy to gaszą ten ogień.

Ducha gaszą naprzód ci, którzy ognia gorliwości chrześcijańskiej nie podtrzymują przez częste przyjmowanie Sakramentów świętych Pokuty i Ołtarza ani przez pełnienie dobrych uczynków.

Wiemy z doświadczenia, że każdy ogień, choć największy, powoli gaśnie, jeżeli nie przypuszczamy doń ciągle świeżego powietrza i nie przykładamy materiału palnego. Podobnie gaśnie ogień duchowy, jeżeli nie dochodzi do niego nieustannie nowa łaska Boża przez Sakramenta święte Pokuty i Ołtarza jako też przez współpracowanie z łaską Bożą w dobrych uczynkach.

Sakrament Pokuty nie tylko odpuszcza grzechy i gładzi kary wieczne a w części i kary doczesne, jako też przywraca straconą przez grzechy łaskę uświęcającą albo ją, jeżeliśmy jej nie byli stracili, pomnaża, lecz oprócz tego udziela jeszcze osobnej łaski do pobożnego życia. Kto więc, spowiadając się, znajduje się w stanie łaski uświęcającej, a

tylko w takim Duch Święty mieszka, otrzymuje pomnożenie tej łaski a nadto jeszcze szczególną pomoc do postępowania na drodze doskonałości, przez co podtrzymuje się i nawet podsycą ogień gorliwości chrześcijańskiej. Kto zaś rzadko kiedy należycie się spowiada, pozbawia się tej pomocy, i nie dziw, że ten ogień w nim gaśnie. Jeszcze skuteczniej działa godna Komunia św. Dwaj uczniowie idący do Emaus, gdy opuścił ich Jezus, który w postaci wędrowca się był do nich przyłączył „mówili między sobą: Izali serce nasze niepałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał?“. Czyż nie mocniej rozpała się w nas ogień gorliwości chrześcijańskiej, kiedy w Komunii św. wstępuje do serca naszego Pan Jezus, który powiedział: „Przyszedłem puścić ogień na ziemię, a czego chcę jedno aby był zapalony? Słusznie mówi katechizm, że Komunia św. utrzymuje i pomnaża łaskę uświęcającą osłabia nasze złe skłonności i dodaje nam chęci i mocy do dobrego, oczyszcza nas z grzechów a chroni przed śmiertelnymi. Tego każdy tem mniej doznaje, im rzadziej godnie komunikuje i przez to wystawia płonący w nim ogień gorliwości chrześcijańskiej na gaśnięcie. Ten ogień podtrzymuje się też przez dobre uczynki. Są one owym olejem, w jaki się zaopatrzyły panny mądre, o których Chrystus Pan wspomina, a których lampy nie gasły, gdy czekały na Oblubieńca. Chrystus Pan też wyraźnie przyrównywa dobre uczynki do światłości, mówiąc „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwaliли Ojca waszego, który jest w niebieszech“. A Duch Boży w Objawieniu św. Jana żalaąc się na przelozonego kościoła efezkiego, że „miłość moją pierwszą opuścił“ napomina go: „Czyn pokutę, a uczynki pierwsze czyn“. Te uczynki mają się więc przyłożyć do obudzenia pierwszej miłości. Pełnić zaś mamy mia nowicie te dobre uczynki, które nam nakładają przykazania Boskie i kościelne i których obowiązki naszego stanu konieczne wymagają. Oprócz tego poleca nam Pismo św. jeszcze modlitwę, post, jałmużnę; czyli w ogólności to wszystko, w czem się objawia pobożność, umartwienie siebie samego i miłość bliźniego. Modlitwa jest jakoby wdychaniem w siebie powietrza duchowego, którego ciepło wytwarza. A przy tem zaleca się szczególnie częste wzbudzenie aktów wiary, nadziei i miłości. To jest jakoby dmuchanie na ogień, aby nie zgasł. Do modlitwy należy pobożne rozmyślanie. Ono rozпали ogień duchowy. Wszak mówi kól prorok: „W rozmyślaniu mojem rozpalil się ogień“. Ze umartwienie siebie i miłość bliźniego przyczynia się też do rozpalenia tego ognia, to każdy wyrozumie. Zrozumie też każdy, że przy lenistwie i oziębłości w służbie Bożej gaśnie ogień gorliwości chrześcijańskiej. Wtedy powstaje ów stan smutny, na który żali się Duch Boży: „Znam sprawy twoje, iżes nie jest zimny ani gorący; kodałbyś był zimny albo gorący.

Ale iżes letny, a ani zimny ani gorący, pocznę cię wyrzucać z ust moich“.

Ducha gaszą, po wtóre, ci, którzy zagrzęźli w błocie światowości i dogadzają pożądliwości ciała, pożądliwości oczu i pysze żywota.

Jak wiadomo, woda, wlewana w płomień, nie gasi go, lecz owszem ogień powiększa przez to, że woda rozkłada się na wodór i tlen; a wodór jest najpalniejszym materiałem, tlen zaś podsyca palenie się. W takim razie dzieje się to, co wyraża mądry Salomon następującymi słowy: „Woda zapomniała przyrodzenia gaszącego“. Taką wodę przyrównać można do utrapień. Ta u statecznego nie gasi ognia miłości, lecz owszem go powiększa, dla czego mówi Oblubieniec w Pieśni nad pieśniami: „Wody mnogie nie mogły ugasić miłości“. Wprawdzie jeżeli się wlewają wielkie strumienie wody w ogień, tenże gaśnie, ale tego nie sprawia woda jako taka, lecz tylko brak powietrza przyczynia się do stłumienia pożaru, gdyż obfita woda wlana na ogień nie dopuszcza powietrza do płomienia. Podobnie też niejedyn, przygnieciony ciężarem licznych utrapień, popada w rozpacz i ogień miłości przytłumia się w nim zupełnie. Najprędzej i najpewniej gasi po żar błoto rzucane w ogień. Tak też tarzanie się w błocie światowości niestety z największym skutkiem gasi Ducha. Wszak św. Piotr człowieka, który ponownie ciężko zgrzeszył, przyrównywa do „świni umytej, która wraca do kałuży błota“. Św. Paweł Apostół przypomina: „My nie wzięliśmy ducha tego świata, ale Ducha, który jest z Boga“.

Św. Jan Ewangelista pisze: „Wszystko co jest na świecie, jest pożądliwość ciała, i pożądliwość oczu i pycha żywota, która nie jest z Ojca, ale jest z świata“. Czyż potrzeba obszernie wykazywać, jak schlebianie pożądliwościom Ducha gasi? Wszakże Chrystus Pan zarecza: „Żaden nie może dwom panom służyć... Nie możecie Bogu służyć i mamonie.“ Przeto kto zmysłowości i światowości się zupełnie oddał, w tym już ani iskierka miłości Bożej nie tli.

Żaden występki nie sprzeciwia się tak wprost Duchowi Świętemu jak cielesność. Sam Bóg powiedział ze względu na rozpustników których zgładził potem: „Nie będzie trwał duch mój na wieki w człowieku, gdyż jest ciałem“. Król Salomon tak mądry, gdy oddał się rozpuszcieniu cielesnej, zgasił w sobie Ducha Bożego i stał się tak przewrotnym, że dla niewiast pogańskich pozwalał na bałwochwalstwo. Chrystus Pan powiada, że tylko ludzie „czystego serca, Boga oglądają“, z czego wynika, że po był Ducha Bożego w duszy nieczystej jest niemożliwym. Dla tego napomina św. Piotr Apostół: „Proszę was, abyście się wstrzymywali od pożądliwości cielesnych, które walczą przeciwko duszy“. A św. Paweł powiada: „Ciało nie porubstwu, ale Panu“. Na innym miejscu, mówi: „Człowiek cielesny nie pojmuje tego co jest Ducha Bożego“. Również obżarstwo i pijaństwo niezgodne z Duchem Świętym. Toć jeżeli ciało panuje, jakże może tam mieszkać Duch Święty? Nawet rozum przyrodzony cierpi przez te występki. Przeto Pan Jezus napomina: „Miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem“. A św. Piotr Apostół pisze. Trzeźwymi bądźcie“. Paweł św. powiada o obżartuchach że „brzuch jest ich bogiem“.

Jak Ducha gasi, kto się zupełnie cielesności oddał, tak też kto dogadza pożądliwości oczu i zbyt przywiązany do dóbr ziemskich. Zamiast służyć Bogu prawdziwemu, kłania się on cielcowi złotemu, jak chwilowo Izraelici na puszcy albo wtedy, kiedy prorok Ozeasz o nich powiada: „Ze srebra swego i ze złota swego naczynili sobie bałwa-

nów, aby zaginęli. „I św. Apostół nazywa chciwość „bałwochwalstwem“. Jak Arka przymierza nie mogła stać obok bózka filistyńskiego Dagona, który roztrąconym został, tak też Duch Boży tam mieszkać nie może, gdzie czci się bałwan złoty lub srebrny. To też Chrystus Pan bogactwo przedstawia jako tak niebezpieczne dla zbawienia duszy i od wszystkich żąda, żeby byli „ubogimi w duchu“.

Prawie niebezpieczniejszą niżeli chciwość jest pycha. Sam Bóg powiada: „Pychą i hardością brzydzę się“. A Mędrzec Pański zarecza „Omierza jest pycha przed Bogiem i przed ludźmi“. Duch pychy to duch djabełski, a więc Duchowi Bożemu wręcz przeciwny. Dla tego Chrystus Pan tak ostro występuje przeciw pysze faryzeuszów. Duch Boży to duch pokory.

3. Wiemy teraz jak Duch Boży w człowieku się gasi — zawsze wtedy, kiedy człowiek popełnia grzech; jeżeli dopuszcza się grzechu powszedniego, gasi częściowo; a jeżeli grzeszy ciężko, gasi go zupełnie. Wystrzegajmy się więc wszelkiego grzechu. Amen.

Dziewica z kwiatu

Z pośród przeczystej bieli kwiatu
w poranne mgły spowita
wykwita
światu
Dziewica — Kwiat.

Spiesząc powitać niebios Panią,
brzask dzienny rozwarł wrota
i złota
na nią
promieniem padł.

Utknął Jej szatę z blasków zorzy
otoczył jasnem kołem,
nad czołem
Boży
zapalił krąg.

Ze im Królową Ona, — pomne
wysmukłe lilje białe
nieśmiałe,
skromne
lgną do Jej rąk.

Składają w hołdzie swojej Pani
kielichy lśniące rosą
i niosą
w dani
subtelną woń.

Czar nieuchwytny, z barwnej tęczy,
blasków i woni tkany,
wiośniany,
wieńczy
Dziewiczą skroń.

Gdy spojrzął na nią Niepojęty,
zachwycił Jego oczy
uroczy
święty
czystości blask.

I upodobał w niej bez miary,
obsypał ją cennem
świętymi
dary
i pełnią łask.

Wiosna

Wiosna nastaje... Budzi się z uśpienia
Wonna zieloność naszych drzew i traw,
Czarna pierś ziemi w barwny szlak się zmienia
A na nim kwietny haftuje się skraw.

O, Niepojęty! — Skądże z zimy śniegów,
Z grząskich roztopów nowy wstaje świat?!
Ty zsuwasz piękno z zaświatowych brzegów
Niby cień jasny swoich boskich szat.

Łaski twej cuda zdumienie w pierś wnoszą,
Modlitw dzieciństwa wyłania się ślad,
Korne błagania dziś znów Ciebie proszą
O dawne snienia, które zabrał świat.

Matkę swą dałeś nam, o dobry Chryste!
O, Matko! Wskaż nam słabej duszy błąd;
W młodości daj nam serce dziecka czyste,
Do piersi przytul, gdy zejdziemy stąd.

Czemu łzy płyną? Czemu są godziny
Dziwnej tęsknoty w zaświatowy krąg?
W blasku modlitw błędną nasze winy,
Z banowców życia ginie widmo mąk...

Gdy narodziny swe rozgłasza wiosna,
Dusza się z pięknem upodobić chce,
Miłość ku Bogu wplata w marzeń krosna,
Które tak często los zhaftuje źle...

Czesława Z.

Nasz rycerski obowiązek

Miesiąc maj — to miesiąc Marji.

Jakże cudnie przystraja się ziemia, jakby
chcąc swą wielobrawną kwieciami rozmaitego sukienką
zachwycić oko niebios Królowej i na świeżym
pół i łąk naszych ruń Ją sprowadzić.

To ziemia tak się przygotowuje, tak się spobi.

A my?

Cóż uczynimy dla Królowej maja?

Maj — to miesiąc tak miły, tak uroczy, bo
pełen blasków wiosny i rozśmianych promieni słońca,
a lśni srebrzystej rosy perełkami i pulsuje
życiem młodem, gwałtownym, rwącym.

— Ale w iluż to duszach, Rycerzu i Rycerko,
jestli już wiosna życia Bożego?... Czy może wróci-
leś do błotnistych i grząskich moczarów grzechu
i, co gorsza, może leżysz tam wygodnie i nie czu-
jesz nawet odraży do tego cuchnącego bagna!?

Coprawdy tedy otrząśnij z siebie brudną grze-
chu skorupę i biegnij do Marji, aby:

„1) Oddać się Jej całkowicie, jako narzędzie
w Jej niepokalanych rękach“ — i 2) Przywdziać
Jej pancerz: Medalik Cudowny.

To są dwa jedyne warunki należenia do „Mi-
licji Niepokalanej“.

A zaciągnąwszy się w szeregi „Milicji“, czyli
Rycerstwa Marji, stawszy się Jej wiernym Rycer-
zem,

„Staraj się o nawrócenie grzeszników, herety-
ków, schizmatyków itd. a najbardziej masonów i
o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednic-
twem Niepokalanej“.

A tych nieszczęsnych zbłąkanych jakżeż
wśród nas wielu! Różnie się zwią, różne głoszą
fałszy, ale wszyscy oni biedni, bo zdala są od źró-
dła Chrystusowej Prawdy, bijącego jedynie w Ko-

ściele katolickim. A inni już tak daleko zabrnęli,
że oddali się pod wodzę szatana i walczą wprost
z Chrystusem, z Jego Kościołem, z Jego Królestwem.
Ci jeszcze biedniejsi, nieszczęśliwsi!

Z tymi więc wszystkimi walczyć nam potrzeba:
walczyć nieustępliwie — aż do zwycięstwa!

Lecz cóż to? — mało dziś niepokojów, tarć spo-
łecznych i politycznych, jeszcze my mamy wpro-
wadzać wśród ludzi hasła walki i rozdziewięku!? —
powie ktoś z oburzeniem.

Powoli, powoli... Walka nasza, to nie bójka
z bronią w rękę, to nie walka z ludźmi, choćby i
najgorszymi, ale ze złem, z grzechem. Ludzi mamy
kochać, a prześladować grzech. Bo i ci najgorsi,
ujęci miłością naszą, porzucą grzech, występki —
a staną się dobrymi — więc pocóż ich prześlado-
wać? Nieprawdaż?

Oto cel „Milicji Niepokalanej“, oto zadanie Ry-
cerzy i Rycerek Marji.

Jak to uczynić — podaje dalszy dalszy punkt
statutu:

1) O ile można raz na dzień zwrócić się do
Niepokalanej z tym aktem strzelistym: „O Marjo
bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się
do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się
do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami“
(można dodać na końcu i szczególne jakieś iten-
cje).

A zatem modlitwa gorąca na pierwszym miej-
scu.

2) Wszystkie środki, (byłe godziwe), na jakie
pozwala stan, warunki i okoliczności, co zostawia
się gorliwości i roztropności każdego, przedewszy-
stkiem zaś „Medalik Cudowny“.

Więc młodzież — ta przyszłość narodu — niech
się skupia w karne szeregi kółek „Milicji Niepo-
kalanej“, niech w tych kółkach ćwiczy się i zapra-
wia umysł i serce do świętego boju o sprawę Chry-
stusową i Niepokalanej.

Odczyty i pogadanki apologetyczne, naukowe,
z dziedziny życia wewnętrznego i t. p. — wspólne
Komunje św. o nawrócenie zbłąkanych (np. w 1-szą
sobotę miesiąca) — oto niektóre z tych środków.

Starsi, zaciągnąwszy się w armję „Milicji Nie-
pokalanej“, niechże życiem przykładnym i praw-
dziwą pobożnością świecą, jako wzór dla młod-
szych.

A wszyscy niech pamiętają, że są dziećmi Mar-
ji, Jej strażą przyboczną, — życie ich ma być żoł-
nierką pod Jej znakiem.

Więc Rycerze i Rycerki, do czynu! Piekło
się pieni i wysila, aby pochłaniać ludzkie dusze —
nam też zasypiać nie wolno, ale w ich obronie trze-
ba wystąpić i zdobywać je dla Niepokalanej, a
przez Nią dla Jezusa — aby nie zginęły!

Oto, czym jest M. I. — „Milicja Niepokala-
nej“.

Uwaga: Nic nie obowiązuje pod grzechem, choć-
by najmniejszym; miłość ku Przenajśw. Sercu Pa-
na Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej
z Nim przez Niepokalaną połączyć, jest naszym je-
dynym bodźcem.

„Rycerz Niepokalanej“

J. N.

O jak szczęśliwi są ci, których osłania opieka
tyle miłującej i tak potężnej Matki!

Św. Alfons Liguori.

O Marjo! Tyś wszechmocną w ratowaniu grze-
szników; samo Twoje wstawienie się jest dostatecz-
nym, niezależnie od wszelkiego innego, boś Ty
matką życia prawdziwego.

Św. German.

Przez Ciebie, Matko...

Matko Najświętsza, ach, by mieć serc tyle,
Ile jest w maju kwiateczków na łące,
By móc tysiącroc w każdą życia chwilę
W niebo, ku Tobie, ślać modły gorące.

Matko Najświętsza, jak my zadłużeni
Jesteśmy względem Ciebie we wdzięczności!
Sam Bóg wie tylko i On Sam oceni,
Bo on dał Ciebie, Matko, w Swej miłości.

Radość na ziemi, radość wiekuista,
Która udziałem będzie naszym w niebie —
Wszystko przez boleść duszy przepaścistą,
Wszystko, Matczko, ach, wszystko przez Ciebie...

Matko Najświętsza, ach, by mieć serc tyle,
Ile jest chabrow*) w falującym życie...
By Ciebie wielbić w każdą życia chwilę,
Ile jest gwiazdek srebrnych na błękitcie.

W. Ł.

*) bławatków.

Do Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej

Bądź pozdrowiona, o Królowo nasza! Niech
Ci wzorzystą ścielę się makatą pod stopy Twoje
cała polska ziemia; niech Ci litanję szemrzą morza
fale; niech antyfoną piętrzą się niebiosy gór nad-
obłocznych pałające szczyty. Twoje tu wszystko.
Każdy zagon chyli przed Tobą w hołdzie brzemię
swoich kłosów; za każdym progiem do Twych stóp
Królowo, chyli się głowy przed Twojem obliczem.
Panuj i władaj! niech Twem imieniem pałają usta
i szumią sztandary, Prowadź Swój naród, na roz-
drożach krzyże chroń od złych wichrów, by nie
zmylił drogi. Błogosław, Matko, ziemi, która świe-
ci wieczystą zorzą Polskiej Twej Korony, dostojną
dłonią z ponad Jasnej Góry, przeżegnaj na niej
wieżycę i strzechy, pochyl się ku niej lilją z Ostrej
Bramy. A czasu grozy, o Bogarodzico, Swych Ar-
chaniołów daj jej za hetmanów. W znoju i w boju
będzie Tobie wierny naród, któremu raczysz być
Królową. Złącz nasze serca w jeden wieniec Tobie.
I niech im zawsze tam, w niebiosach, świeci Iza
Miłosierdzia, diament Twej Korony.

Odnaczenie bohaterskiej zakonnicy

Dnia 18 bm. kardynał Lienard udekorował w
Lille krzyżem Legji honorowej siostrę Marię Anto-
ninę z zakonu Franciszkanek misjonarek Marji.
Odnaczona zakonnica od 30 lat opiekuje si ętrę-
dowatymi w Birmanji. Do zakonu franciszkanek
misjonarek wstąpiła w r. 1895; w dwa lata potem
wyjechała do Birmanji; swoją pracę apostołską
rozpoczęła w leprozorjum św. Jana w Mandalay.
Po rocznym pobycie w tej miejscowości powróciła
do Birmanji, by zająć się specjalnie opieką nad
trędowatymi i zadżumionymi. Następnie przenie-
sła się do Bhamo w Górnej Birmanji, gdzie zało-
żyła schronisko dla trędowatych, którem kierowa-
ła w ciągu długich lat.

Prezydent Francji upoważnił kardynała Lie-
nard, Biskupa z Lille, do wręczenia krzyża nowej
członkini Legji. Uroczystość odbyła się w sposób
prosty, ale bardzo wzruszający. Po krótkim ser-
decznym przemówieniu, Kardynał zbliżył się do
zakonnicy, która drżała ze wzruszenia, i powie-
dział: „W imieniu Rzeczypospolitej mianuję Sio-
strę członkiem Legji honorowej“.

Ku beatyfikacji nowego Świętego

W numerze z dnia 15 kwietnia zamieściło
półurzędowe pismo watykańskie „Osservatore Ro-
mano“ następującą notatkę: „Dziś przed południem
14 kwietnia w Apostolskim Pałacu Watykańskim
odbyło się nowe Posiedzenie Przygotowawcze (Con-
gregazione Preparatoria) nad cnotami Sługi Bo-
żego Wincentego Pallotti, Kapłana i Założyciela
Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego (Palloty-
nów). Podczas posiedzenia Ich Eminencje Kar-
dynałowice, przewielebni księża konsultorowie i pra-
łaci — członkowie Świętej Kongregacji Obrząd-
ków oddali swe głosy“.

Ten krótko zanotowany akt urzędowy oznacza
wielki krok naprzód w procesie beatyfikacyjnym
Wielebnego Wincentego Pallotti. Proces beatyfika-
cyjny Pallotti'ego budzi w Rzymie wielkie zainte-
resowanie z dwojakiej przyczyny Najpierw ks. Pal-
lotti to rodowity Rzymianin, to apostoł Rzymu, któ-
rego sława żyje jeszcze w starych murach Wiecz-
nego Miasta. Poza to Pallotti to twórca nowocze-
snego duszpasterstwa, które ujęte jest obecnie kon-
kretnie w t. zw. Akcji Katolickiej. Kto czytał ży-
ciorys Pallotti'ego*), kto znał jego dzieła na temat
Apostolatu katolickiego, tego mimowoli uderzyło
podobieństwo a nawet tożsamość między planami
jego genialnego, w swoim rodzaju świętego, planami
które Pallotti rozpoczął już częściowo realizować
a wielkim dziełem Piusa XI, znanym nam wszyst-
kim pod nazwą Akcji Katolickiej. A trzeba wie-
dzieć, że Pallotti wyprzedził obecną Akcję Katoli-
cką o całe sto lat.

Być może, że obecne ożywienie sprawy jego
beatyfikacji jest znakiem, że jego właśnie wybrał
Bóg na patrona Akcji Katolickiej.

*) Polskie wydanie „Apostoł Rzymu“, Wyda-
wnictwo Księży Pallotynów, Warszawa, 1929.

O Marjo! spraw, abyśmy często wzywali Imie-
nia Twojego z miłością i ufnością; gdyż albo jest
to znakiem, że już posiada się łaskę Bożą, albo za-
datkiem, że się jej wkrótce dostąpi.

Św. Alfons Liguori.

Niemasz tu na ziemi grzesznika tak oziębłego
względem Boga, od któregooby szatan nie odstąpił
zaraz, skoro on zawezwie Imienia Marji, z postano-
wieniem nie wracania do grzechu.

Słowa Matki Najśw. do św. Brygidy w objawieniu

Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.